

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką

Miesięczna Mk 240
Kwartalna Mk 720

Cena numeru **60 Mk.**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednospaltowy petirowy:

Na pierwszej stronie . . . Mk 200
W taksie „ 150
Nadesłane „ 120
Ogłoszenia „ 100
Drobne ogłoszenia od 500 Mk posz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

Do Ludu!

Polski lud piastowy dostał się w niewolę hultajów, którzy nie służą jego dobru, ale na jego plecach wyłażą, kupują sobie majątki, wyrabiają koncesje, bogacą się i chłopów zdradzają. Zamiast was odbudować, drzewo z lasów państwowych żydom na pasek sprzedają.

Wy — zniszczeni wojną, wziemiankach — oni na waszej krzywdzie dwory sobie kupują.

Kto chce Polskę wyzwolić od pijawek brylowskich, stapińskich, dojłdziarskich, kto chce, by lud był prawdziwie piastowy, kto nie chce Polski oddać żydom w dzierżawę, niech głosuje na narodową chłopską listę

Nr. 8,

a potęgą chłopska stanie się siłą i podstawą Narodu Polskiego.

Precz ze złodziejami
i patronami złodziei!

JEŚLI CHCESZ,

by wsie i miasta były polskie i odżydzone
GŁOSUJ NA 8.

Za kim i dokąd pójść?

Nie tam, gdzie politykę zagraniczną wiedzie delegat rządu do Ligi Narodów żyd Aszkenazy, lecz tam, gdzie wioda Dmowski i Paderewski i obrońcy Warszawy i Lwowa, jen. Haller i pułkownik Maczyński.

Nie tam, gdzie Witosza wiodą własne Szmigle, Bryle, Bardle, Gagatki, Dąbrowskie, a piastowców socjalistyczne żydy Liebermanny, Diamandy, Perle,

lecz tam, gdzie prowadzą Gtąbińscy, Zamorscy, Rymary i Grabscy.

Nie tam, gdzie rzeszowskich socjalistów wiedzie ich pełnomocnik, adwokat żyd Pelzling i jego zastępca p. Hawlicki, lecz tam, gdzie wiedzie robotników w górnośląskich obronca Górnego Śląska, syn robotnika, Wojciech Korfański, i arcybiskup Teodorowicz.

Nie tam, gdzie wiodą putkowe reformatory kościoła i religii, uczestniki i do niedawna wspólniki świąt Stapińskiego, lecz tam, gdzie idą uczniowie i wychowankowie śp. ks. Stojalowskiego.

Nie tam, gdzie już NPR. dała się zwabić, nie w objęcia Niemców, lecz przeciw Niemcom.

Nie do tego brudu i bagna, w jakim sami stapińszczycy ugrzęźli i w które piastowcy wnet za nimi wleźli, lecz tam gdzie czystość rąk i uczciwość jest warunkiem współpracy.

Nie tam, gdzie wiedzie Bomba z Okoniem albo Paszta z Dąbalem, nie ku bolszewickiej Rosji, lecz tam, gdzie wiodą Skirmunt, Michalski i Trąmpczyński: ku praworządności, ładowi i sprawiedliwości.

I nie iść za tymi, którzy sami nie wiedzą, dokąd zmierzają, jak oba centra; ani za tymi sobkami i warchołami, Autoszami, Chmielowskimi, Magenheimerami, którzy prócz siebie nikogo w Polsce godnymi mandatu nie widzą i prócz swoich o niczyje więcej interesy nie dbają; lecz za tymi, którzy nie o swych interesach, ale o dobru całego narodu i Państwa polskiego myślą.

Nie iść na lewicę, rozbijającą w służbie żydowskiej z głupoty lub dla swych osobistych i partyjnych korzyści jedność całego narodu polskiego, lecz z tymi, którzy do walki z żydami i innymi

wrogami narodu, ludu i państwa polskiego chcą tę Jedność stworzyć.

Iść za Chrześcij. Związkiem Jedności Narodowej!

Głosować na Nr. 8.

Nasi kandydaci.

W poprzednim numerze podaliśmy charakterystykę naszego pierwszego włościańskiego kandydata,

p. Grzegorza Beresia

z Trzebowiska. Dziś chcemy w krótkich słowach przedstawić dwóch innych czołowych naszych kandydatów.

Dr. Kazimierz Chłapowski

najlepsza charakterystyka tego kandydata mieści się w następującej odezwie, którą Redakcja otrzymała:

Zbliżają się wybory! Od nich będzie zależeć przyszły los naszej Ojczyzny. Dość rządów ludzi, z których jedni nie dorosli do posłowania, a drudzy się na posłowaniu utuczylili. Precz z jednymi i drugimi. Wybierajmy ludzi uczciwych, rozumnych, doświadczonych a dobrze nam znanych. Do takich należy Dr. Kazimierz Chłapowski, kandydat czołowy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Znamy go wszyscy, jako człowieka uczciwego i rozumnego. Jego roztropne rządy na stanowisku starosty w naszym powiecie pamiętamy do dziś dnia.

On to w trudnych czasach kierował aprowizacją w ten sposób, że nie zaznali głodu.

On zorganizował bezpłatne kuchnie dla biednych. On ratował nasze dzieci przez organizowanie dostawy mleka dla dzieci w szkołach.

On zakazał żandarmom konfiskować ziarno, które biedni mieszkańcy powiatu niskiego za swą pracę w dworach w powiecie przeworskim otrzymywali.

On popierał gorliwie podania wdów i siorot, żołnierzy o zasiłek i naglił o najrychlejsze ich załatwienia.

On zorganizował szybką odbudowę nad Sanem. Mieszkańcy Gorzyc, Woli, Ubierzyna, Głogowa i Trynczy najlepiej to wiedzą i do dziś dnia Go za to błogosławią.

On swymi wpływami, zręcznością i odwagą potrafił zawsze uchylać srogie zarządzenia władz wojskowych, On potrafił przeciwdziałać niegodnym donosom, chroniąc ludność od haniebnej śmierci.

On nigdy nie nadużył swej władzy do celów niskich lub osobistych.

Był zawsze i wszędzie Polakiem. Polacy i Polki! Złóżmy łąką świadectwo Jego męskiej cnoty, **głosujmy na listę Jedności Narodowej Nr. 8, na której czele stoi Dr. Kazimierz Chłapowski.**

Prof. Wiktor Ostrowski

w Jarosławiu. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Wiedniu i w Paryżu, był profesorem języka francuskiego we Lwowie i Krakowie. Od r. 1900 osiadł w Jarosławiu, gdzie rozwinął działalność na wszystkich niemal polach pracy społecznej i narodowej. Zaczął od Tow. Szkoły Ludowej, przenosząc na wieś pracę oświatową z odczytami, bibliotekami i kasami Raiffeissena. Był założycielem stronnictwa narodowo-demokratycznego w powiecie jarosławskim w r. 1905 i stał jego prezesem do ostatnich czasów. Za zbyt gorliwy udział w walce przeciw polityce austriackiej Bobrzyńskiego prześladowany „dyscyplinarkami” i skazany na przeniesienie do Śniatyna, nie opuścił placówki jarosławskiej. W czasie wielkiej wojny był łącznikiem między społeczeństwem jarosławskim a zachodem, podtrzymując ducha i wiarę w zwycięstwo koalicji. Z jego też inicjatywy powstała w r. 1910 Organizacja Narodowa powiatu, która pod prezesurą X. Witolda Czartoryskiego stała silnie na straży interesów narodowych przeciw coraz bardziej wrogiemu polityce rządu wiedeńskiego, a potem i berlińskiego. Od lat prof. Ostrowski stoi również na czele Sokola, który pod jego kierownictwem stał się ogniskiem, skupiającym w sobie wszystkie pro-

mienie ducha narodowego. Władza językami francuskim, włoskim i niemieckim.

Jest przeto jednym z najgodniejszych wyrazieli hasła, które głosi lista Nr. 8. Jest człowiekiem wykształconym, zasłużonym i uczciwym.

Lista okręgowa

kandydatów na posłów sejmowych
Chrześć. Związku Jedności Narodowej
na okręg rzeszowsko-jarosławski,
nosząca nr. 8,

obejmuje następujące nazwiska:

1. Chłapowski Kazimierz, doktor praw, były starosta w Przeworsku.
2. Ostrowski Wiktor, prof. gimnazjum w Jarosławiu.
3. Beres Grzegorz, właściciel w Trzebowisku, p. Rzeszów.
4. Ks. Lasocki Leonard, dyrektor seminarjum naucz. w Rudniku p. Nisko.
5. Kowal Jakób, właściciel, Budy Przeworskie.
6. Zięba Jan, referent ministerjum przemysłu i handlu.
7. Roga Antoni, rolnik w Bystrzowicach, p. Jarosław.
8. Liwo Józef, doktor praw, Rzeszów.
9. Puc Jan, rolnik, Łąka, Rzeszów.
10. Pawłowski Jan, dr. praw, kand. notarialny, major rezerwy W. P., Rzeszów.
11. Chmura Jan, rolnik, Wulka Tawewska, p. Nisko.
12. Hakalla Stefan, dr. praw, kand. advokatury, kapitan rezerwy W. P., Rzeszów.

Kto dnia 5 listopada odda do urny wyborczej kartkę z nrem 8, ten nie tylko odda swój głos na te wyżej wymienione osoby, ale już przez to samo odda go równocześnie także na państwową listę kandydatów na posłów sejmowych Chrz. Zw. Jedn. Nar., noszącą także nr. 8, gdyż osobnego głosowania na listy państwowe niema. Czyli kto dnia 5 listopada odda kartkę z nrem 8, ten głosował będzie także na następujące osoby, znajdujące się na liście państwowej Chrz. Zw. Jedn. Narod.:

1. Korfanty Wojciech, poseł, publicysta.
2. Grabski St., poseł, prof. uniw.
3. Dubanowicz Ed., poseł, prof. uniw.
4. Chaciński J., prezes Chrz. Dem.
5. Balicka Gabryela, poseł, nauczycielka.
6. Kucharski Wł., inż., b. minister.
7. Michalski Jerzy, prof. polit. b. min. i im podobnych 73 nazwisk dalszych, wśród których znajduje się także Dr. Tałasiewicz, sędzia z Rzeszowa.

Z kim idziemy,

komu chcemy oddać rządy?

Z list Chrz. Zw. Jedn. Nar. Nr. 8 kandydują do Sejmu:

Wojciech Korfanty, syn chłopa-górnika, obrońca Górn. Śląska i naczelnik powstańców górnośląskich; **generał Józef Haller**, ten, co opuściwszy Piłsudskiego i Austrję, stoczył bój z Niemcami pod Kaniowem, a potem naczelnik tzw. armji Hallera we Francji i armji ochotniczej z 1920 r. oraz obrońca Warszawy; **brigadier Czesław Mączyński**, naczelnik obrońców Lwowa; **Jerzy Michalski**, najlepszy z dotychczasowych minister skarbu, **Stan Grabski** i **Marjan Seyda**, członkowie b. Komitetu Nar. w Paryżu, **Zamorski**, wydany przez socjalistów, więziony przez Austrję, potem twórca wojsk polskich we Włoszech, dalej **Głabiński**, **Kucharski**, **Stroński**, **ks. Lutosławski**, **Demelówna**, **Dubanowicz**, **Staniszkis** itp.

Do senatu zaś kandydują z list Nr. 8: **Wojciech Trąpczyński**, nieustraszony obrońca narodu w pruskich i niemieckich parlamentach, marszałek sejmu; **Skirmunt**, najlepszy z dotychczasowych minister spraw zagranicznych, **ks. arcybiskup Theodorowicz**, jedyny pełen odwagi obrońca narodu w austriackiej Izbie panów; **ks. biskup Sapieha**, pełen zasług dla biednych z pamiętnego K. B. K. czyli księżęgo biskupiego Komitetu, **Dr. Adam**, prezes T. S. L., **Lewakowski**, jeden z założycieli P. S. L. itp.

Dlaczego zwalczamy lewicę i piastowców.

Dlatego, że chcemy, aby Polską rządili ludzie uczciwi, a nie wyrzutki społeczeństwa.

Jeśli w innych czasach stronnictwa lewicowe wyzywają się wzajemnie od wyzyskiwaczy ludu, oszustów, złodziei, dorobkiewiczów a w czasie wyborów zalecają się wzajemnie i popierają jako przedstawicieli i obrońców ludu, to my nie możemy się zgodzić na to, aby lud swymi przedstawicielami czynił wyzyskiwaczy, oszustów, złodziei, dorobkiewiczów.

Jeśli piastowcy ludzi uczciwych nie tylko nie wyrzucają z pośród siebie, ale jeszcze ich bronią, a nawet postami i senatorami chcą porobić, to my musimy przeciw nim wystąpić i przeciwstawić im ludzi najszlachetniejszych, najzdolniejszych i najzasłużeńszych.

Jeśli piastowcy nie wyrzucają z pośród siebie ludzi splamionych, lecz owsem tych, którzy ohecieliby stronnictwo z takich ludzi odczyścić, to nie możemy iść z nimi, lecz musimy wystąpić przeciw nim.

Niedawno w artykule „Na kogo głosować” przedstawiliśmy część

8 Kto chce, aby w Polsce był spokój i ład, **8** niech głosuje na Nr. 8.

tych hańbiących zarzutów, jakimi stronnictwa lewicowe wzajemnie się obrzucały. Zwracaliśmy uwagę na to, jak piastowcy przygarali do siebie Dąbrowskiego i Stapińskiego, jak osłabiali Bardla i Gagatka. A oto stan podobny trwa do dziś. Dąbrowski tak ma opinię, że nie przeszedłby w żadnym okręgu; więc piastowcy postawili go na jednym z pierwszych miejsc swej listy państwowej, na której stronnictwa inne umieszczają to, co mają najlepszego u siebie. Szmigiel także mocno jest skompromitowany i także gotówby przepaść. I oto Witos swoim nazwiskiem, postawionem na pierwszym miejscu w okręgu jasielsko-tarnobrzeskim, chce go wyciągnąć. Bryl tak się w ostatnich czasach skompromitował, że rozmaite towarzystwa polskie powykreślały go z pośród swoich członków. Piastowcy stawiają go tuż obok Dąbrowskiego na liście państwowej, a nadto na pierwszym miejscu w okręgu lwowskim. Natomiast Jampolski, naczelny redaktor piastowskiego codziennego „Kurjera Lwowskiego“, współredaktor piastowskiego tygodnika „Sprawa Ludowa“, dawniej współredaktor „Gazety Ludowej“, członek stronnictwa od lat 16, długoletni członek Zarządu Głównego na całe państwo, członek Rady Naczelnej na całe państwo i Zarządu Okręgowego oraz Wydziału wykonawczego na Wschodnią Małopolskę, został ze stronnictwa usunięty za to, że osmielił się wystąpić przeciw Brylowi z powodu Bryla i brylizmu, wprowadzonego do piastowców, wystąpili także 2 inni: oszołowi redaktorowie piastowscy, pp. Sobczyk i Czapeżyński od ludowców.

Co się z tym Brylem dzieło?

Oto wedle artykułów p. Jampolskiego w Kurjerze Lwowskim p. Bryl bezprawnie zabrał adresy „Sprawy Ludowej“ i wybiegł z lokalu, przy czym p. Czapeżyński nazwał go złodziejem. Na drugi dzień w obecności kilkunastu osób p. Czapeżyński miał do oczu nazwać p. Bryla „oszustem i złodziejem“ i dwukrotnie go wypoliczkować — i cały szereg podobnie zaszczytnych historyj.

Czyż więc my możemy się zgodzić z tem, by tacy ludzie i takie stronnictwa rządziły Państwem?

Brak miejsca nie pozwala na obszerniejsze omówienie afer Brylowych, nowego listu Gagatka itp. spraw.

Z lewicą nikt uczciwy pójść nie może.

Dorobili się.

Majątki, zrobione przez ludowców i socjalistycznych posłów:

„Gazeta Poranna“ podaje interesujący spis posłów ludowców i socjalistycznych, którzy w czasie posłowania zakupili majątki:

Pos. inż. Bryl: we Lwowie 7 kamienic, z których dwie sprzedał, fol-

wark w Beremowcach, 133 morgi na nazwisko żony, forwark Zagórze pod Lwowem, drukarnia „Prawdy“ w Krakowie, las w Czuczaju, tygodniki „Prawda“ i „Gazeta Niedzielną“. Pos. Jachowicz: 60 morgów pola od hr. Potockiego. Pos. Krężel: wieś Boro-wa, pow. Pilzno. Pos. Toczek: 30 morgów pola.

Pos. Skrzypek: folwark Zamość koło Brzeżan, przeznaczony dla ochotkich szkół rolniczych. Pos. Nawrocki: folwark. Pos. Witos: Wróblowice, pow. Tarnów, 300 morgów lasu, 400 morgów pola i młyn. Majątek ten zapisany jest na nazwisko żony. Pos. Margiel dostał 18 morgów z majątku państwowego. Pos. adwokat Bardel, będąc ministrem, zawarł kontrakt z własnym synem i z dwoma szwagrami na dostawę drzewa z lasów państwowych do tartaku w powiecie bocheńskim. Pan ten zarobił na jednym kontrakcie 7 milionów marek. Pos. redaktor Rączkowski wywioził 4 wagony skór do Jugosławii. Posłowie Kowalczyk i Makuch zakupili po 85 morgów w majątku Suszki.

Socjalista pos. Chudy, z zawodu nauczyciel, zakupił w pow. Dolina majątek za 180 milionów marek. Socjalista pos. Klemensiewicz kupił folwark Sygneozów, pow. Wieliczka.

Pos. Stapiński posiada wieś Klimkówkę i kopalnię nafty w pow. Krosno. Kupił je w r. 1921 za 350 milionów marek.

8

Jeśli chcesz zdrowej
REFORMY ROLNEJ
głosuj na numer

8

Lud z nami.

Pow. Jarosław.

Staraniem Ch. Zw. Jed. Nar. odbyły się w ostatnim czasie wiece w następujących miejscowościach: w Pruchniku 2 wiece, w Kańczudze 3 wiece, w Wiązownicy 2 wiece parafjalne, w Rudolowicach, Zarzeczu, Sieniawie, Radawie, Radymnie wiece parafjalne, oraz wiece w Pełkiniach, Nielepkowicach, w Rozborzu, Tuczepach, Zamojskach. Na wszystkich tych wiecach zebrani oświadczyli się po wystąpieniu referentów głosować solidarnie za listą Ch. Zw. Jed. Nar. Nr. 8. Ludność pow. jarosławskiego zrozumiała, że tylko Jedność Narodowa może Ojczyznę wyratować z obecnego położenia i dlatego żywiołowo jednoczy się pod jej sztandarem.

Pow. Nisko.

Listy Ch. Zw. Jed. Nar. zyskuje w całym pow. coraz liczniejszych zwolenników. Na licznych wiecach, jakie odbyły się w ostatnim czasie w Kamieniu, w Jeżowie, w Łętowni, w Dębówcu, w Kurzynie Małej, w Kurzy-

nie Wielkiej, Rauchendorfie, w Zdzia-rach, w Kłysowie, Pysznicy, Ulanowie, Wólce Tanewskiej, Gliniance, Bielinach i Bielińcu, na których wygłosili referaty kandydaci na posłów ks. Lasooki i włościanin Jan Chmura, zobowiązali się zebrani głosować solidarnie na listę Nr. 8.

W Nisku odbył się w dniu 22/X b. m. wiec kobiet. Licznie zebrane kobiety — po wystąpieniu referatu ks. kanonika Kisłara powzięły uchwałę, że obowiązkiem kobiety Polki jest oddać swój głos w dniu wyborów na listę Nr. 8 i przypilnować, by tak mężowie, jak i członkowie rodziny na tę listę głosowali.

Komitet Ch. Zw. Jed. Nar. urządził w dniu 19/X b. m. duży wiec w Rudniku nad Sanem, na którym referaty wygłosili kandydaci Dr. Chłapowski i ks. Lasooki. Licznie zebrani obywatele uchwaili jednogłośnie poprzeć go z całym sił i głosować na Nr. 8.

Pow. Przeworsk.

W dniu 15 b. m. odbył się staraniem Ch. Zw. Jed. Nar. wiec w Kańczudze, na którym wygłosił referat kandydat Dr. Chłapowski, witany owa-cyjnie przez licznie zebrane obywatelstwo i włościan, których był prawdziwym opiekunem w czasie pełnienia obowiązków starosty w Przeworsku. Zebrani zobowiązali się solidarnie głosować za listą Jedności Nar. Nr. 8.

W dniu 15 bm. odbyło się w Przeworsku zebranie kobiet, na którym referat wygłosiła p. dyr. Wollówna. — Licznie zebrane kobiety powzięły jednogłośnie uchwałę, że obowiązkiem wszystkich kobiet jest głosować i popierać jak najusilniej listę Jedn. Nar. Nr. 8.

Pow. Łańcut.

Komitet wyborczy Ch. Zw. Jed. Nar. urządził w ostatnim czasie 2 wiece, a mianowicie: w dniu 22/X wiec w Żołyni, oraz w Husowie, na którym wygłosił referat prof. Budkowski z Łańcuta. Na obu wiecach powzięto jednomyślnie uchwały, oświadczające się za listą Jedności Narodowej Nr. 8.

Pow. Rzeszów.

Komitet wyborczy Jedności Narodowej urządził w ostatnią niedzielę 22/X wiece: w Trzcianie, Świlczy, Bziance, a w dniu 23/X w Zwięzycy. Na wszystkich zebraniach oświadczyli się licznie zebrani wyborcy za listą Ch. Zw. Jed. Nar. Nr. 8.

Wspaniały wiec w Żołyni.

W Żołyni odpust. Ludu z miasteczka i okolicznych wsi moc. Z takiej sposobności przed wyborami trzeba skorzystać. Zapowiedziano cztery wiece. Zjeżdża p. Krwawicz z towarzyszącymi, aby biedotę łatwym uzyskać

sposobem", p. Opolski dla Centrum katol., lewica ludowa zapowiada nawet po wiecu zabawę taneczną za wstępem 500 i 300 Mk od osoby. Z ramienia Chrz. Jedn. Nar. pojechali rejer Poręba, sędzia Skoczylas i Dr. Nied. Kto pierwszy otworzy wiec, komu pozwolą zgromadzeni przemówić, jaki nastrój wśród zebranych, z czem które stronnictwo wyjedzie, oto pytania i pewien niepokój wśród przedstawicieli stronnictw. Pó rynku stłoczone i mieszczaństwem i okolicznem włościanstwem, wśród obecnych dość kobiet. Przewodnictwo obejmuje siwy, poważny obywatel Kuziarski, obok staje burmistrz, sympatyczny, energiczny p. Opałka. Przewodniczący udziela głosu najpierw Dr. Nieciowi. Obok stoi p. Krwawicz z kilku wyrostkami-towarzyszami, gołowasami. Początkowo owe wyrostki starają się wiec zakłócić, a jeśli się uda, i nie pozwolili mówić. Lecz niewyrobieni partyjni, opanowani donośnym głosem i rzeczą krytyką mowcy, słuchają. W godzinnem przemówieniu przedstawił mowca naszą nędzę obecną i przyczyny tejże, omówił ustawę robotniczą, reformę rolną, zamachy lewicy na religję, rozwody, walki partyjne w Sejmie, stanowisko prawicy i lewicy.

Mowca przemawiał dwa razy, między pierwszym a drugim przemówieniem przemawiał p. Krwawicz. Zastanowił prawicę, że ona tej nędzy winna, reformę rolną jego stronnictwo chce rozwiązać w ten sposób, aby obszar bezrolnych (w zebraniu liczne głosy: „To kradzież! to jeden drugiego będzie kradł!”), a gdy zaczął mówić o dobrach kościelnych i o arcybiskupie ks. Teodorowiczu, powstała taka wrzawa, wywijanie pięściami i łaskami i groźne posuwanie się ku mowcy, że tylko powaga przewodniczącego i uspakajające przemówienie p. Skoczylasa uchroniło p. Krwawicza, że z całemi kośćmi wyszedł.

W drugim przemówieniu Dr. Nied przedstawił zebranych, jakich mają postów wybierać, aby naprawić zło, przez obecny Sejm i rząd spowodowane, i jak Ojczyźnie zabezpieczyć ład, prawo i dobrobyt. Zaznaczył, że od posta należy wymagać, 1) aby był mądry, a tem samem zdolny do rządów, 2) aby nie był biedny, by nie potrzebował krasie dobra publicznego, 3) aby był uczciwy, by nawet chęć kradzieży u niego nie powstała, 4) aby stał na zasadach Chrz. Jedn. Nar. „Nie wolno Wsm, jeśli jesteście prawnymi obywatelami Polski, na żadne inne stronnictwo głosować, tylko na to, na którego czele stoi ks. arcyb. Teodorowicz, Woje. Korfanty i Józ. Haller, a tego stronnictwa jest lista Nr. 8!” Z wyjątkiem grupki socjalistów i kilku lewicowych, conajmniej półtora tysiąca rąk podniosło się w górę, że tylko za tem stronnictwem pójdą.

Komu przypisać, że lud ma już

takie zrozumienie zła i nieszczęsnych rządów lewicowych? Zdrowemu rozumowi chłopu Polaka. Bodaż cały lud brał przykład z włościan z wsi, przyległych do Żolyni!

Mieszczaństwo Żolyni zdumiało na równie swą podstawą i zrozumieniem narodowem i tem, że nie dali się obalamucić neccie, stronnictwu mieszczańskiemu. Zastugą to szanownej rodziny Opałków, Pawła, Sylwestra, Józefa z burmistrzem na czele, pp. Krzyżaków i Wawrzaszaków, wychowanych pod światłym kierunkiem rzeńskiego jeszcze staruszka proboszcza i dziekana ks. Frankiewiczza.

Nadmienić jeszcze musimy, że stronnictwa lewicowe zaczęły przemawiać jeszcze pod walącym się domem do garstki ciekawych i gapiów, lecz z jakiejś niewiadomej przyczyny spadające z góry rumowiska kazwały szybko rejterować niefortunnym mowcom.

Kto chce, aby Polska
BYŁA BOGATA,

niech głosuje na Nr. 8.

Nr. 8

Korespondencje.

Błażowa.

W dniu 11 października odbył się staraniem Ch. Zw. Jed. Nar. wiec w sali kina w Błażowej przy licznych udziale miejscowych obywateli i włościan z okolicznych wsi. Na przewodniczącego wybrano ks. Grabowskiego, na sekretarza p. Adama. Referaty wygłosili dr. Chłapowski oraz dr. Hakalls, którzy przedstawili zebranych, w jak groźnem położeniu znajduje się Państwo i do czego doprowadziły nas rzędy stronnictw lewicowych.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w której Dr. Solarzski omawiał różne bolączki miejscowe i wykazywał, że dotychczasowi postowie ze stronnictwa Piasta mimo przyrzeczeń solennych, że sprawami temi się zajmą, przyrzeczeń nie dotrzymali i postulatów miejscowej ludności nie bronili tak, że ludność straciła do nich całkiem zaufanie.

Pp. Pępkowi i Legięciowi, którzy starali się bronić polityki stronnictw lewicowych, dał ciętą odprawę Dr. Hakalla tak, że zawstydzeni opuścili zebranie. W dyskusji zabierał również głos p. Opolski, kandydat stronnictwa katolicko ludowego, który miał pechowy dzień i skopromitował zupełnie stronnictwo, z ramienia którego kandyduje, gdyż wszystko to, co w swem mętnem i bałamutnem przemówieniu naprowadził, po ponownych przemówieniach referentów dra Chłapowskiego i Hakalla, odwołał, a nadto ku ogólnej wesołości zebranych oświadczył, że postowie centrum katolickiego są znacznie głupszy od postów bloku narodowego.

Po wyczerpaniu się dyskusji zebrani oświadczyli się za Jednością Narodową.

Radymno.

W niedzielę 22 bm. urządził Chrz. Związek Jedności Narodowej przedwyborczy wiec, na który tłumnie zjawili się mieszczaństwo i włościanie z okolicznych wsi Radymna. Przewodniczył zebraniu ks. dziekan Wlazowski. Przemawiali pp. Chłapowski, jako czołowy kandydat na posta z listy Jedności Narod., Kultys, jako delegat Komitetu wyborczego, i Koba, jako reprezentant mieszczaństwa, solidaryzującego się z blokiem narodowym. Zebrani gorąco oklaskiwali wszystkie mowy i po dyskusji, w której zabierali głos pp. Kozioł i Zaremba z Radymna, tudzież p. Białowąs z Ostrowa niemal jednogłośnie uchwalili głosować na narodową listę Nr. 8.

Radawa.

W dniu 22 bm. zgromadzeni na wiecu w Radawie włościanie i włościanki w liczbie około 300 osób ze wszystkich gmin, należących do parafji w Radawie, uchwalili jednomyślnie pójść do wyborów za listą Chrześ. Związku Jedności Narodowej Nr. 8.

Nielepkowice.

Dnia 20 bm. włościanie i włościanki z całej gminy zebrali się celem wysłuchania referatu kandydata listy Nr. 8 prof. Ostrowskiego z Jarosławia. Po referacie, który nagrodzono oklaskami, rozwinęła się dyskusja. Zabierali głos liczni mowcy, jako to: p. Kaniowski, p. Wietliński, Rusin p. Hubacz. Wszyscy podnosili z uznaniem dążność narodu do jedności. P. Hubacz był słuchany szczególnie życzliwie, bo zaznaczał konieczność zgody obu narodów. Dyrektor szkoły z Wiązownicy p. Sierżęga, w dłuższem przemówieniu wykazał konieczność połączenia się całego narodu pod hasłem listy Nr. 8.

Postanowiono jednomyślnie zorganizować zarówno mężczyzn jak i kobiety tak, aby wszyscy bez wyjątku poszli do urny wyborczej i żeby wszyscy oddali kartkę z Nr. 8.

P. Dąbrowskiemu za przewodnictwo serdecznie podziękowano oklaskami.

Zarzeczce, pow. jarosławski.

W niedzielę po nabożeństwie odbył się tu wiec mieszczańców Zarzeczca i gmin okolicznych. Uczestniczyło w nim około 250 osób. Przewodniczył wójt Zarzeczca, p. Walenty Lech, sekretarzem był p. Jakób Malinowski. Referat polityczny wygłosił prof. Ostrowski, kładąc nacisk na odrzucenie waśni partyjnych i konieczność złączenia się przy urnie wyborczej wszystkich uczciwie po polsku myślących obywateli i obywaterek polskich. W obszernej dyskusji zabierali głos między innymi pp. Gujda z Żurawiczek, Zablocki z Cieszacina M., Dusilo z Cieszacina W.

Wielkie wrażenie wywarło świetne a serdeczne przemówienie ks. Kulonowskiego. Na zakończenie powzięto jednomyślną uchwałę głosowania na listę Nr. 8.

Rudnik n. Sanem.

Mieszczactwo w Rudniku, zebrałe dnia 14/10 1922, postanowiło przyjąć wniosek prof. Szczerbowski: Wezwać p. Chmielowskiego, by cofnął swą kandydaturę, jako nie mającą szans powodzenia, a przyezyniającą się tylko do rozbitcia jedności i solidarności narodowej.

Pobicie nauczyciela

czyli zdziwienie — to plon pracy lewicowych Intelligentów.

W ostatnią niedzielę na wiecu w Łące doszło do bardzo smutnego zajścia. Przemawiał p. Hawlicki, nauczyciel z Pobitnego, zastępca pełnomocnika listy socjalistycznej, którym jest żyd adwokat Pelzling. Jako podatne narzędzie żydowskie nie tykał żydów, lecz rzucał kalumnje i oszczerstwa na chrześcijańskie duchowieństwo wogóle, a na najszlachetniejszą wśród niego postać arcybiskupa Teodorowicza w szczególności. Kobiety, obecne na wiecu, nie mogąc ścierpieć, aby „szabesgoj“ ujadał na katolickich arcybiskupów, wraz z sędziwym nauczycielem p. T. zaczęły śpiewać „Nie rzucim ziemi“. Na to nasamprzód jeden z przywódców piastowskiego „Koła młodzieży“, krzyknął na te swoje siostry-chłopki: „Cicho, małpy!“, nie zdając sobie zapewne sprawy, że może wnet którą z tych „małp“ pojmie za żonę, albo że tam znajduje się jego siostra lub matka; a następnie cała młodociana bojówka piastowska czyli „Koło młodzieży“, pobiegłszy w tamtą stronę, rzuciła się na p. nauczyciela T. i za naukę i wychowanie ich i ich ojców i matek odplaciła pobicie go. P. Hawlicki zaś przerwał na ten czas swoje przemówienie i patrzył spokojnie na to, co się dzieło. Kiedy zaś podjął mowę na nowo, nie znalazł ani jednego słowa na potępienie takiego zajścia. Kolega-nauczyciel, Polak i chrześcijanin, ale... zastępca socjalisty żyda.

Zajście godne potępienia. Ale kogo potępić? Czy tych młodzieńców, którzy się tego czynu dopuścili, czy raczej.....

„O Panie, Panie, oni niewinni....

„Inni szatani byli tam czynni;

„O, rękę karaj, nie ślepy miecz!“

Młodzieńcy byli tym ślepym mieczem; a ręką ową karygodną są pp. Hawlicy, Kolanki i Kusie, którzy organizując Koło Młodzieży, taki w nich sieją posiew, że Koła Młodzieży chłopackiej w obronie szabesgoja małpami przezywają swe matki, siostry i narzeczone, a na nauczyciela swych ojców, matek i swego rękę podnieść się wazą.

To jest praca, to jest posiew i to jest plon lewicowych inteligentów. Nie chłopka młodzież tam zawiniła, lecz ta... „inteligencja“. — Czy nie ma się z czego radować Izrael?

Wiec ten odbywał się od godziny 3. — P. Hawlicki zaś „pracował“ tam już od godziny 12.

Wyjaśnienie.

Posel Szybiłło głosi na wiecach mieszczanskich, że Centrum Mieszczanskie zgłosiło się do Prezesa okręgowego komitetu Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej z propozycją przystąpienia do tego Związku.

Oświadczam, że twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, albowiem ani p. Szybiłło ani nikt z upoważnionych reprezentantów Stronnictwa Mieszczanskiego w tej sprawie do mnie się nie zgłaszał.

Pamiętam już tę okoliczność, że tego rodzaju pakta mogą być tylko przez centralne władze stronnictwa załatwiane.

Insynuacje tego rodzaju mają widać na celu zrzucić z siebie odpowiedzialność za lekkomyślne w tak poważnych czasach i szkodliwe rozbijanie głosów kierunku praworzadnego i narodowego.

Dr. Tałasiewicz

Smutna farsa.

Jarosław, 22 października.

Wielkimi afiszami zapowiedziano wiec mieszczanski w „Gwieździe“ na dzień 21 bm. z postem Szybiłłą jako referentem. Kilkudziesięciu uczestników wiecu wysłuchało naprzód zagajenia politycznie całkiem niewinnego prezesa p. Dymnickiego, a potem długiego referatu pana posła.

Sens był taki: mieszczactwo jarosławskie powinno zacząć się organizować i do wyborów za dwa tygodnie stanąć osobno, poza nawiasem społeczeństwa polskiego, ażeby w Sejmie w towarzystwie żydów i innych mniejszości narodowych „godzić“ poważnione stronnictwa polskie. Narzekał na wielką ilość stronnictw w Polsce, które rozbijają konsolidację a nie spostrzegł się, że on sam rozbija jedność narodową, usiłując stworzyć jeszcze jedno stronnictwo. Przemówienie to, zdążające do rozbitcia jedności narodowej w chwili, gdy wszyscy wrogowie nasi już oddawna zorganizowani idą wspólnymi siłami do boju wyborczego, wywołało powszechne oburzenie.

Liczni mówcy, zabierający głos w dyskusji, dali temu należyty wyraz. Oburzenie było tem większe, że sposób agitacji wyborczej za „mieszczanską“ listą p. ministra skarbu Jastrzębskiego (z Szanghaju poza Jarosławiem) zagłodzi mieszczactwo doszczętnie jeszcze przed wyborami. Pan

poseł bowiem nie znalazł odpowiedzi na wołanie ze sali, skąd dostają żydki i inni agitatorzy „mieszczanscy“ koncesje na wywóz za granicę całych pociągów żywności z powiatu jarosławskiego...

Wiec rozszedł się na niczem.

List.

W Rzeszowie, 20/10 1922.

Szan. Prezydjum Stron. Mieszczanskiego w Rzeszowie.

Ponieważ na zgromadzeniu przedwyborczym w „Sokole“, odbytem w dniu 19 bm. w Rzeszowie, Przewodniczący pozwolił pewnemu socjaliście wyzywać od „hijen“, co odnosiło się do zgrupowania pod więcej ogólnym hasłem Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, aniżeli tzw. Mieszczactwa, co wywołało na sali zgorszenie — a nadto tenże sam pozwolił jednemu mówcy na wycieczki osobiste pod adresem znanego działacza i cenionego członka narodu posła ks. Dra Lutostawskiego, drugim zaś przeszkadzał i groził odbieraniem głosu i mnie drugi raz głosu nie udzielił przed zamknięciem dyskusji, nadto ponieważ p. Szybiłło bynajmniej nie przekonał mnie o słuszności wystawiania w Rzeszowie listy Nr. 14 tego zgrupowania, które dopiero w zawiązku nie jeszcze realnego nie zdziało i tylko utwierdziło mnie w przekonaniu, że przyczyni się do rozbijania głosów pod wznioślejszym hasłem Jedności Narodowej, proszę o wykreślenie mnie z listy członków Szan. Stron. „Mieszczanskiego“ względnie donoszę, że nie uważam się odtąd za członka..

Z poważaniem

Inż. J. Królikowski.

Jeśli chcenie uwolnić Polskę od pajęczych sieci żydowskich, głosujcie tylko na

Nr. 8

Lewica lewicy

lewicowego stronnictwa ludowego.

Jak żydy za jankami i skórkami, tak obecnie agitatorzy rozbiegli się po wsiach za głosami dla swoich kandydatów.

Lud nasz i wieś warte są lepszego losu, nie być tylko dostawcą kurek i masła dla żydów i głosów dla amatorów własnej kieszeni.

Wieś nie może być przedmiotem tylko wycieczek po mandaty na czas wyborów, aby potem pan kandydat jeździł pierwszą klasą, liczył pieniądze i ze strachem myślał o najbliższych wyborach.

Wybory są tylko środkiem do celu, celem zaś głównym powinna być troška i praca w kierunku polepszenia

duchowych i materialnych warunków bytu wszystkich klas uboższych narodu.

Pierwszy na szeroką skalę podjął w tym kierunku myśl ks. Stojałowski, który całe życie swoje pracy w tym kierunku poświęcił.

Ale oto zjawiał się na horyzoncie politycznym uczeń jego, Jan Stapiński, który jego myśl wypacza.

U niego — wybory były wszystkim. Dlatego z ucznia robi się za ciężty wróg ks. Stojałowskiego.

Biega więc z wiecu na wiec, wrzeszczy o oświacie ludu, a zwalcza Towarzystwo Szkoły Ludowej; mówi o chłopskiej nędzy, o wyrwaniu chłopca z rąk żydowskich, a równocześnie rozbija i utrudnia organizację Kółek rolniczych; zakłada bank parcelacyjny, ale taki, który obdziera chłopów do siódmej skóry.

Ale agitacja jego wśród ciemnych mas odnosi skutek, oczywiście chwilowy, jak wszystko, co na kłamstwie się opiera.

Stapiński odnosi zwycięstwo przy wyborach i tworzy najsilniejszy klub w wiedeńskim Kole polskim, z 26 posłów złożony.

Tylko wielka i sprawiedliwa idea zdolna jest złączyć ludzi trwale i silnie ze sobą. Klub Stapińskiego złożony był w 3 częściach z agitatorów wyborczych, do żadnej pracy prócz demagogicznej agitacji niezdolnych, a żadnych mandatów.

Rozleciał się też po krótkim trwaniu w kawałki.

Z jednego klubu robią się dwa. Piastowcy z agitatorami Witosem i Lewicą z agitatorami Stapińskim.

Ale i to niedługo trwało. Zgnilizna moralna wśród prowodyrów wywoływać musi ustawiczne rozłamy, a demokratyczna idea powszechnego głosowania, głoszona jako jedyny środek uzdrowienia ludzkości, kończy się w regule w takim środowisku, jak nasza lewica, jedynie powszechnem, równem, jawnem, bezpośredniem, wzajemnem szkalowaniem i mordobiciem.

Toteż wnet pożarł się Stapiński znówu ze swojemi towarzyszami, a znówu od niego odrywa się Putek ze Sanojcą i tworzą lewicę lewicy lewicowego stronnictwa ludowego.

Niech się teraz pożre Stapiński np. z Tomaszewskim albo Putek ze Sanojcą, a otrzymamy jeszcze jedno lewicowe skrzydło lewicowego stronnictwa lewicy, niecierpliwie łaknące wejścia do Sejmu, aby naszego chłopca uszczęśliwić.

Chłopi, patrząc się na to, gorszą się i tracą z każdym dniem wiarę w to, co się im mówi.

Przyjdzie jednak niedługo czas, że wyrzekną się fałszywych opiekunów, że wieść przestanie być celem agitatorskich wycieczek. Już ze wszech stron garną się do nas chłopi i proszą, by im pomóc w wytępieniu tej całej zgnilizny lewicowo-ludowcowo-

żydowskiej. Już całe wsi z różnych stron okręgu ławą chcą iść z nami, jako dążącymi do oddania rządów Państwa w ręce ludzi wykształconych i uczciwych, a tępiącymi niedouków i szalbierzy. I wobec tego jesteśmy pewni naszej listy Nr. 8. Bo zresztą, my ze stronnictw narodowych mogliśmy się spokojnie przypatrywać temu lewicowaniu się ludowcowych lewic i czekać spokojnie owoców pracy lewicowej na wsi, pracy, która niewątpliwie sprowadzi cały nasz lud ostatecznie na prawo.

Byłaby to jednak rola wygodna, ale niegodna ludzi, dbałych o losy narodu.

Choć lud wiejski szybko otrząsa się z agitatorskiej zarazy, nie wolno nam pozostać biernymi widzami tego widowiska.

Nie o wybory nam idzie. Zostawmy lewicę demagogiczną agitację w czasie wyborów, ludzie lewicy innego nie potrafią. — My pamiętajmy, że ten obfite w jesieni ma plony, kto na wiosnę ciężką pracą rolę należycie uprawił.

Tą pracą jest w myśl wzniosłych wskazań ks. Lutostawskiego nieustanne dzielenie się z ludem tem, czego on nie posiada.

Praca nad ludem polega na ustawicznej z nim styczności, do czego tyle sposobności codziennie mamy, na zawsze życzliwem odnoszeniu się do niego, na uświadamianiu go, kto jego wróg, a kto przyjaciel, co ma czynić, a czego się wystrzegać, na jak najgorliwszem spełnianiu obowiązków na wszystkich stanowiskach, na jakich nas postawiono, przyczem zrażać się nikomu nie wolno, ani też bodaj na chwilę wątpić w możliwość poprawy stosunków.

Nasz lud posiada wady, ale i my bez nich nie jesteśmy. Ale obok wad posiada on tyle i zalet zdolności, pracowitości, że stanowią one wielki kapitał społeczny.

Unikać schleniania, bo to ludzi tylko psuje i trąci fałszem.

Kto odrobinę zna lud, ten wie, że on pozna się na tem, co złe, a co dobre, co prawe a co lewe. Jeśli go trzeba zdobywać, to nie fałszem i obłudą, lecz szczerą prawdą i obywatelskiem traktowaniem zawsze i wszędzie. Tak zdobyty lud da się Państwu i Narodowi polskiemu.

Ludowiec z prawicy.

Kronika Rzeszowska.

Zgromadzenia. W niedzielę dnia 29 października o godzinie 11 i pół odbędzie się w sali Sokoła zgromadzenie, na którym referował będzie Dr. Ernest Adam, kandydat czołowy listy Nr. 8 do senatu z naszego okręgu. — Tegoż dnia w Sokole o godzinie 3 odbędzie się wlec pań z referatem p. Tereszczakówny ze Lwowa.

Dzięki gospodarce Magistratu miejskie szkoły zamyka się jedną po drugiej. Wzrosnąć mrozy zmuszają do opalania sal szkolnych, a tymczasem w piecach niema ruszków lub wogóle niema węgla. Społeczeństwo oczuje potem żal do nauczycielstwa, że szkoły zamknięte, ale niechaj pamięta, kto tu winien, a szczególnie powinni pamiętać robotnicy i kolejarze, których głosami utrzymuje się p. burmistrz na swym stole, a których dzieci za to zostały w ten sposób ukarane.

Zapraszamy panów Radnych do koszar na ul. Lwowską, aby zobaczyli w jakim stanie znajdują się budynki położone od strony Mikołki, gdzie niema ani jednej szyby, rami z okien pomalutka znikają a pusty budynek świeci oczodołami, podczas gdy w mieście szalony głód mieszkają.

Roboty około rozbierania mostu na Wisłoku przy ul. Lwowskiej, tak daleko postąpiły, że przeszła się już rozzebrana a obecnie przystępują do rozbiórki środkowego filara, który zostanie zupełnie usunięty i zastąpiony w przyszłości przez dwa nowe filary.

Zakończenie sezonu sportowego, jesienne nastąpi we środę, dnia 1 listopada. W dniu tym przyjeżdża mistrz Polski w piłce nożnej, „Pogoń“ w swym najlepszym składzie, celem rozegrania meczu rewanżowego z „Resovią“, pokonaną we Lwowie w stosunku 4:0. Pierwotny termin 29 bm. został z powodu przeszkód technicznej natury przesunięty na 1 listopada. „Pogoń“, jako mistrz Polski reklamy nie potrzebuje. Blizsze szczegóły w afiszach.

Miljonówka. Przy ostatnich ciągnięciach wygrana padła na Nr. 3,933.761 i Nr. 4,478.558.

Ślub. W sobotę o godz. 6 rano w kościele parafjalnym w Białowej ks. prob. Edward Glatzel pobłogosławił związek małżeński Stanisława Osolińskiego z Białki z p. Katarzyną Stec z Lecki.

410

SPORT.

„Pogoń“ — „Warta“ 4:3 (0:1). W obecności niebywanych tłumów publiczności rozegrano ten mecz o mistrzostwo Polski. „Warta“ prowadziła do przerwy. Po przerwie zdobyła jeszcze dwa punkty. Dopiero w ostatnim kwadransie Wacław Kuchar mimo rozpaczliwej obrony „Warty“ z wypadów strzelił 3 bramki, decydujące o mistrzostwie „Pogoni“. Kuchara wyniesiono na rękach z boiska. Ostatniego gola strzelił w 2 minuty przed końcem.

„Cracovia“ — „Polonia“ (Warszawa) 3:3 (1:2). „Cracovia“ bez Kałuży, Popiela i Gintla, których też brak dał się odczuć.

„Wawel“ — „Hakoah“ (1:1). Zawody o miejsce w klasie A.

Swój do swego i po swoje!

Po zamknięciu numeru.

Rodacy!

Ponieważ widzę, że kandydatura moja na liście bezpartyjnej nie da się przeprowadzić siłami naszego powiatu a na pomoc obcych powiatów liczyć nie możemy, przeto ratując od straty głosy nasze proszę wszystkich moich Rodaków by solidarnie głosowali na listę Nr. 8.

Z poważaniem

Dr. Chmielowski m. p.
Sroka Antoni m. p.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Dr. Romanowi Hinzemu, Dyrektorowi szpitala powsz. w Rzeszowie, składam serdeczne podziękowanie, za zupełnie bezinteresowne wyleczenie mojej żony z ciężkiej choroby.

Listkiewicz.

OGŁOSZENIA.

Na śluby i chrzty karetki wynajmuje

Stanisław Serwa

ul. Lenartowicza. 413

OPISY

na kurs stenografji polskiej
(Gabelsberger-Poliński)

Przyjmuje Konc. Szkoła pisania na maszynie w Rzeszowie ul. Bema L. 616 w godzinach 2-3 od 5-7 po południu. 397

Kurs kilimów dywanów perskich i strzyżonych. Zgłoszenia tylko do 1 listop. przyjmuje Krakowska 37.

Akademik - prawnik, korepetytor do ucznia z II klasy gimnazjalnej potrzebny zaraz. Penja według umowy i utrzymanie. Zgłoszenia notariusz w Sokółowie. 401

Maszyna drukarska pospieszus, 51/71 w rsm-ce König Bauer 1911, w najlepszym stanie do sprzedania. Cena 3,800.000 Mk. Wiadomość u Pawła Młozgi, Mikołów Rynek 8 (G. Śląsk).

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Jan Jaksan, ur. w r. 1891 w Nosówce pow. Rzeszów zamieszkały w Niechobrze pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 406

Zgubiono dokument wojskowy na nazwisko Piotr Paško ur. w r. 1896 w Brzeźówce pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 407

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej, kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon jesienny i zimowy:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty w wielkim wyborze — mydełka toaletowe. najlepsze nici angielskie i francuskie, bawetny i jedwabie. 26



**POMORSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE**
TOW. AKC.
(DAWNIE) MAX FALCK i SKA

w GRUDZIĄDZU

CEGIELNIA PAROWA
DACHOWCZARNIA

„Specjalność“

wyrób dachówek

Polecamy naturalno czerwonego koloru dachówkę:

karpiową,
żłobioną
i rzymską

zupelnie trwałą i odporną na wszelkie wpływy 377 atmosferyczne.

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe

BERSON

sa trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia



1-10 **BERSON-KAUCZUK** (Sp. z ogr. odp.) 392
CENTRALA : Kraków, — Straszewskiego 2.

Halo! Wykaz Abonentów telefonu w Rzeszowie w praktycznej formie, na kartoniku 29×17 cm. — Cena Mp 200. — Do nabycia w drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Szwedzka Linja Amerykańska

Telefon 180—03.

WARSZAWA, ul. DŁUGA Nr. 61. Adres tel.: Centwarus — Warszawa

Najdogodniejsza komunikacja do Ameryki Północnej przez Szwecję!

Przedwojenne najszybsze okręty luksusowe.

Statki odchodzą 2 razy na miesiąc.

Wszyscy emigranci, Polacy i Rosjanie, nie posiadający paszportów zagranicznych, zechcą niezwłocznie przynieść lub przysłać listem poleconym do biura naszego i egzemplarz Affidawitu i podać dokładny swój adres i Starostwo, do którego złożą podanie o paszport, a my załatwimy formalności potrzebne dla uzyskania paszportu zagranicznego.

REEMIGRANCI — POLACY, posiadający paszporty wydane w Ameryce, bez względu na to, kiedy do Polski przyjechali, mogą przedłużyć paszporty w Starostwie, a następnie zgłosić się do biura naszego, gdzie udzielimy im bezpłatnie formularzy i wszelkich informacji, niezbędnych do otrzymania wizy amerykańskiej.

Cena karty okrętowej ze wszystkimi kosztami z Warszawy do Nowego Jorku wynosi 106 dolarów, pogłówne amerykańskie 8 dolarów.

Wszelkie informacje bezpłatnie.

Każdy pasażer III-ej klasy otrzymuje miejsce w kajucie.

403

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską — Zakiety — Sweatery oraz haiki wełniane — Rękawiczki trykotowe i wełniane męskie, damskie i dziecięce oraz skórkowe.

Peńczochy — skarpetki — kamasze — Chustki do nosa — Szelki — Parasole — Kuszule — Kołnierze, — Mankiety — Torełki damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda koloń. — Pasty do zębów — Pudry — Kremy i t. p. Klamry — Szpilki i grzebienie do włosów i do czesania. 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki w wielkim wyborze.

Tkalcia mechaniczna „DZWOŃ“

Spółka z ograniczoną poręką

w Przemyślu, ulica Jana Dekerta l. 5 i 5a.

(BOCZNA UL. STRYCHARSKIEJ)

Znacznie rozszerzona na zasadach najnowszej techniki zbudowana FABRYKA, wyrabia płótna najprzedniejszej jakości, zdadne do wszelakich celów. Wzywamy przeto Włóściain, by nie tracili czasu, tylko jak najprędzej przynosili lub przysyłali surowiec do nas na wyrób, albo do specjalnego działu kupnego, lub też celem natychmiastowej zamiany na gotowe nasze wyroby. Otworzyliśmy na usługi szerokiej Publiczności także i DZIAŁ BŁAWATNY, HURTOWNY i DETAILICZNY. — Towar jak najtrwalszy, po cenach fabrycznych. — Dla Spółek Rękodzielniczych, Kółek Rolniczych, Kooperatyw etc. specjalne warunki i znaczny rabat. — Przyjmie się zastępców i podróżujących za STAŁEM WYNAGRODZENIEM i PROWIZJĄ.

3—4

385

ZARZĄD.

Do sprzedania

stare dwa okna weneskie i drzwi sklepowe zewnętrzne. Wiadomość w Spółce hod. drobiu Rzeszów. (4—5 po poł.). 412

Zgubiono wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Józef Lubas, nr. w r. 1897 w Świlczy pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 405

Zgubiono tymczasową kartę demobilizacyjną, na nazwisko Jan Nowak, ur. w r. 1896 w Jaworniku polskim pow. Rzeszów, zamieszkały w Szklarach pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 405

Zgubiono tymczasową kartę demobilizacyjną na nazwisko: Ludwik Warchoł, ur. w r. 1896 w Jaworniku polskim pow. Rzeszów, i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 404

Filja Banku Rolniczego


JAROSŁAW

zawiadamia P. T. Ziemiań i Rolników, że nadszedł trzeci transport

tomasyny francuskiej,

którą odbierać można codziennie od godz. 8^{1/2}, do 1 w południe oraz od godz. 3 do 6 popołudniu w magazynach Banku za poprzednim złożeniem gotówki. 398

KTO SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY”
ZADAĆ WSZĘDZIE



Przedstawiciel dla Małopolski
 Jakób Vorständlg, Dom handlowy
 Rzeszów, ulica Zamkowa l. 6. 140

Co słyhać z Towarzystwem Zaliczkowem?

Rzeszów, w październiku.

Kiedy powstała w głowie prezesa myśl zlikwidowania Tow. Zal., nie wiadomo. A w czasie wyjawienia tej myśli nie widzieliśmy powodów do likwidacji. Prawda, że skutkiem wojny zmieniły się warunki dla takich Towarzystw. Warunki te jednak zmieniały się stopniowo i Tow. do nich przy dobrych chęciach dostosować się mogło. Jeżeli dzisiaj składnica może mieć na rachunku ponad 30 milionów Mkp., co świadczy, że ludzie chętnie tam swoje oszczędności składają, to Tow. Zal. przy tem zaufaniu, jakie sobie wyrobiło przez z górą 25 lat istnienia i przy znacznie mniejszym ryzyku, gdyby miało zarząd, a szczególnie prezesa, owianego niekłamaniem uczuciem obywatelskiem, nie wątpimy, mogło mieć znacznie więcej oszczędności złożonych, a obracając niemi, mogło dotąd nie tylko egzystować, ale się pomyślnie rozwijać i spełniać te zadania, dla jakich Tow. Zal. prawdziwi obywale rzeszowscy, założyli. Nawet w tych zmienionych warunkach, gdyby Towarzystwu rzeczywiście trudno było się utrzymać, przy dobrych chęciach i zrozumieniu potrzeb obywatelskich, można było zredukować siły urzędnicze do jednej, a resztę zastąpić ludźmi, którzy w poczuciu obowiązków obywatelskich te obowiązki w czasie przejściowym pełniliby bezpłatnie. Tak nawet było w Tow., gdzie dyrektorzy wynagradzani bywali w miarę dochodów. Gdy jednak myśl zlikwidowania Twa zrodziła się nieodwołalnie, nie próbowano nawet takiego rozwiązania sprawy.

Ludzie na ucho powiadają po mleście, że prezes, traktując z Bankiem Krajowym, spodziewał się zostać jednym z dyrektorów oddziału rzeszowskiego tegoż Banku. Jeśliby to było prawdą, mielibyśmy łatwe wytłumaczenie powodów, skłaniających prezesa do likwidacji Towarzystwa.

Postanowiwszy nieodwołalnie likwidację, zwołał prezes wedle statutu Walne Zgromadzenie, na którym jawiło się na z górą 1 500 członków niewiele ponad 20, wliczając w to i członków rady nadzorczej. Na tem zgromadzeniu przeprowadzono uchwałę likwidacji i wybrano 8 likwidatorów, a to: Dr. Wilusza, rej. Dębickiego, (który później zrezygnował), Skrzypka, Dra Krogulskiego, Dra Dzierżyńskiego, Emilewicz, Czernego i Zgórka. Właściwa uchwała, aby Tow. Zal. sprzedać Bankowi Kraj., miała miejsce na II-giem Walnem Zgromadz. we wrześniu 1921 przy udziale aż 12-tu członków. Od tego czasu już więcej ani Walnego Zgromadzenia, ani nawet rady nadzorczej nie zwoływano.

Czy postępowanie takie jest formalnem? Jak długo Tow. Zal. nie jest zlikwidowane, rada nadzorcza w myśl art. 77 ust. mimo likwidacji Twa fungować winna i od odpowiedzialności za prawidłowe funkcjonowanie nie jest zwolnioną. Ponieważ z łona rady nadzorczej wybrano kilku likwidatorów, powinien był prezes zarządzić na ich miejsce wybór nowych Zamknięcia rachunkowego za r. 1921 nie przedłożono dotąd ani radzie nadzorczej, bo ta nie istnieje wbrew ustawie, ani Walnemu Zgromadzeniu mimo wyraźnej w tym kierunku ustawy.

Uważamy nadto, że ośmu likwidatorów, którzy wedle uchwały mają być wynagrodzeni, na stan Twa było i jest za dużo. Co do samej czynności likwidatorów, zważywszy, że już przeszło rok od ich wyboru upłynął, powinni byli do tego czasu sprawę likwidacji i ewentualnej sprzedaży Bankowi Kraj. załatwić, a jeśli widzieli poważne przeszkody w załatwieniu, rzec się tak, jak to uczynił rej. Dębicki.

Uciśniony Izrael.

Rzeszów, 18 października.

Żydostwo wszędzie, gdzie tylko może i jak może, szkaluje nasze państwo rzekomo z powodu pokrzywdzenia w prawach „mniejszości narodowej“.

I rząd nasz w obawie, co powie na to ich opiekunka Anglja, z krzywdą naszego społeczeństwa, a w szczególności kupiectwa polskiego, czyni im coraz to nowe ustępstwa.

Natomiast żydzi tam, gdzie są w większości, a mianowicie w handlu i przemyśle, wcale się nie liczą z prawami mniejszości chrześcijańskiej — lecz przeciwnie chcą jej te prawa odebrać.

Dowodzi tego następujący fakt:

W niedzielę 11 bm. miało się odbyć Walne Zgromadzenie i zarazem Wybory do Gremjum kupieckiego w Rzeszowie.

Gremjum kupieckie — w którego skład na 12 radnych z panem Fettem jako przewodniczącym na czele wchodzi tylko 2 katolickich kupców — przez lat trzy nie dawało wcale o sobie znaku życia.

A przecież Gremjum kupieckie ma spełniać bardzo doniosłe zadanie, bo jest w pierwszej linii informatorem władz w sprawach, dotyczących handlu i przemysłu — całego powiatu.

Wybory do Sejmu — przypomniaty naszym syjonistom z p. Wangem na czele, że jest jeszcze jedna placówka nieopanowana przez nich. — Zaurogowano przeto p. Fetta, aby zwołał Walne Zgromadzenie i przeprowadził nowe wybory.

W tym to celu zostało zwołane Walne Zgromadzenie członków, na które przybyły ze strony żydów dwa

przeciwnie obozy, reprezentowane przez p. Ungara, niby postępowego żyda, i p. Wanga syjonistę.

Z kupców katolickich tylko niektórzy zostali o Zgromadzeniu powiadomieni. — Większość, bo około 20, wcale nie otrzymała zawiadomienia. Nie były też o Zgromadzeniu powiadomione Kółka rolnicze w powiecie, których jest 85 i wszystkie płacą podatki na Gremjum kupieckie. Fakt ten stwierdził nawet sam p. Fett na Walnem Zgromadzeniu, tłumacząc się rzekomo niedbalstwem kursora.

Toteż kupiectwo katolickie, reprezentowane przez swe prezydium z p. Ficem na czele, widząc jawne pogwałcenie swych praw przez usta p. Kucharskiego przeciwko prowadzonym obradom, a z tem samem i wyborom, zaprotestowało i Zgromadzenie opuściło. Tak wygląda sprawiedliwość żydowska — tam, gdzie oni stanowią większość.

Kupiectwo polskie apeluje do starostwa, na którego ręce wnosi osobny protekt, ażeby wglądnięto w gospodarke panów Fettów i t. p., nie dopuściło do pominięcia członków chrześcijan, jak również by zechciało pouczyć panów Wangów et consortes, że w państwie polskiem na szczęście jeszcze obowiązuje w urzędowaniu język polski, a nie żargon niemiecki, którym się większość mowców żydowskich posługiwała.

Komu służy Centrum Mieszczzańskie?

Jarosław, 18 października.

Według obliczeń statystycznych jeden mandat w naszym okręgu wyborczym przypadnie na 71.000 mieszkańców. W miastach jest tylko 61.000 tych, którzy przyznali się do polskości, a więc o 10 000 za mało do zdobycia choćby jednego mandatu polskiego. Ponieważ nadto w tej liczbie 61.000 znajduje się sporo żydów, którzy przy spisie ludności przyznali się do polskości, ale przy wyborach będą niewątpliwie głosować na jedyną listę żydowską, i ponieważ znaczny procent głosów polskich padnie na lewicowe stronnictwa, więc tem bardziej nie może mieć mieszczaństwo polskie nadziei na osiągnięcie zwycięstwa własnymi tylko siłami. Musi się więc koniecznie połączyć z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej, a nie powinno tworzyć Centrum Mieszczzańskie, jeżeli nie chce zasłużyć na ciężki zarzut szkodzenia polskości, a popierania sprawy żydowskiej i ich służalców.

Wierzmy, że panowie kandydaci, na tej liście figurujący, jak p. Gruszczyński z Łańcuta, p. Dębicki z Rzeszowa lub p. Dunikowski z Jarosławia, działają w dobrej woli i że do

tej ich niefortunnej, a dla sprawy publicznej szkodliwej akcji popchnęła ich tylko ambicja, właściwa małomiasteczkowym mężom stanu, tudzież niewyrobienie polityczne, a w następstwie tego brak poczucia odpowiedzialności za swoje czyny na arenie życia publicznego. Nie posądzamy ich o złą wolę. Wierzmy, że są tylko biernymi pionkami, nieświadomymi ostatecznego celu, i że dają się powodować ukrytym w cieniu i tajnym siłom, które mają własne cele, nie posiadające nic wspólnego ani z dobrem Polski ani nawet Centrum mieszczańskiego.

Tajemnicę rozświetla nazwisko czołowego kandydata listy mieszczańskiej, którym jest p. minister skarbu Jastrzębski.

Skąd ten pan z chińskiego Szangaju, gdzie zdobył olbrzymi majątek, skąd ten minister, który ma zapewniony mandat na Polesiu i na liście państwowej D. U. P., dowiedział się o naszym istnieniu? Jaki magnes ściągnął go tutaj?

Tajemnica odkryła się w Jarosławiu.

Poczcwi mieszczenie okręgu rzeszowsko-jarosławskiego, bałamuceni frazesami, wypowiedaniami, może nawet w dobrej wierze, przez poczcwiwych kandydatów z Łańcuta, Rzeszowa i Jarosławia, nie przypuszczają nawet, że ich dobra wola i prostoduszność służą tylko do przysporzenia grubych milionów pewnym, nielicznym, Bogu dzięki, osobistościom, które rzekomo trzymają się zdala od życia politycznego, ale okres wyborczy postanowiły wykorzystać dla osobistych, pieniężnych korzyści. W poufnych tajnych konszachtach w Warszawie uzyskują oni mianowicie pozwolenia na wywóz poza granice państwa takich oto drobnostek, jak całych pociągów, załadowanych zbożem, ziemniakami, jajami i nierogacizną, przyczem — dodajmy nawłasnem — sami nie raczą się nawet zająć skupem i wywozem tych rzeczy, lecz gładko, bez trudu odsprzedają te zezwolenia trzecim osobom, najchętniej żydom — za drobnostkę, za małym odškodowaniem, a więc np. za 30 milionów marek od jednego wagonu nierogacizny.

Nic ich naturalnie nie obchodzi, czy p. minister Jastrzębski na liście Centrum mieszczańskiego zwycięży czy padnie przy wyborach.

Bez skrupuła popieraliby każdego innego ministra skarbu na każdej innej liście wyborczej, choćby nawet na żydowskiej, niemieckiej czy bolszewickiej, byle tylko sami przy tej sposobności wypchali sobie dobrze kieszenie markami polskimi.

Ach, bo to są panowie, którzy w obecnych, demokratycznych czasach *plwają na swoje herby i nazwiska szlacheckie*, a głębokie pokłony

biją tylko przed złotym cielcem. Są to przecież panowie, którzy publicznie przy zakładaniu spółki handlowej, bezwstypnie i cynicznie, głoszą zasady, że należy utworzyć spółkę cichą, nie jawną, aby nie płacić podatków, bo chcą tylko dla siebie, a nie dla rządu pracować. Są to przecież panowie, którzy przy rozwiązaniu spółki kazali sobie wypłacić prócz pensyj dodatkowe remuneracje po 4 800.000 mk., ale za to skarb państwa ukrywdził na 5.600.000 mk. i oświadczyli, że spółka nie może zapłacić tego podatku, bo nie posiada żadnego majątku.

Czy chcecie panowie, by wasze nazwiska, któremi się dzisiaj tak pysznicie, stanęły przed forum publicznym z ohydny piętym tych, którzy pohanbili cześć swoich przodków i potomków, którzy ojczyznę własną za pieniądzą sprzedają?

A wy, panowie zwolennicy Centrum mieszczańskiego, czy pragniecie jeszcze dalej rozbijać jedność narodu po to jedynie, by dopomóc ciemnym osobistościom, kryjącym się z szatańską chytrą przed opinią publiczną do zdobycia milionowych i miliardowych fortun kosztem własnego kraju?

U w a g i.

Poprawki w listach kandydatów. Jak wynika z ogłoszonych urzędownie list, ubyto, Bogu dzięki, 22 kandydatów. Listę N. P. R. opuścił p. Dębicki; listę Dra Więcka (Stapińszcz.) pp.: Kocaj, Kozdrański, Czado i Homik; listę Bomby i Okonia pp.: Pieróg, Sobień i Sobczyk, dzięki czemu Okoń znalazł się już na trzecim miejscu; inwalidom skreślono 7 żydów; p. Magenheimera opuścił p. Warchoń; p. Chmielowskiego opuścili pp.: Tomaka, Miś, Majkut, Bukowy i Kunysz tak, że został tylko ze Sroka; u żydów odpadł Gietzel, listy p. Pieroga zupełnie niema. Zostało jeszcze, niestety, aż 106 kandydatów i 14 list polskich na 1 listę żydowską.

Witos i Szmigla! Niewielu już chyba znajdzie się chłopów w naszym okręgu, którzyby jeszcze mieli zaufanie do p. Szmigla; wielu jednak wierzy w Witosa, jak w Boga. Lecz oto ten bóg piastowski, kandydując aż w 6 okręgach, chce swoim imieniem powyciągać na postów takich właśnie aniołów, jak... Szmigiel. Wiadomo, że i w strzyżowskim i w ropczyckim powiecie zbyt dobrze znany jest p. Szmigiel, aby mógł liczyć na jakiegokolwiek głosy wyborców chłopów. Zatem staje tam na pierwszym miejscu p. Witos, a p. Szmigiel dopiero po nim na drugim. Agitować się będzie za Witosem, a wyciągać się będzie Szmigla. Chłopi będą głosować na Witosa, a wybiorą

Szmigla, bo Witos przyjmie mandat albo z listy państwowej, albo z Tarnowa, a ropczycko-strzyżowskiego się zrzeknie.

Czyż nie jest wart Pac pałaca, a Witos Szmigla? Czem się p. Szmigiel przysłużył tak mocno Witosowi, co ich tak nierozzerwalnie łączy? Czy nie jakie gagatkowe lub brylowskie tajemnice?

KRONIKA JAROSŁAWSKA.

Co na to Starostwo? Dnia 31 sierpnia br. doniósł p. S. J. tutejszemu Starostwu listownie o nieprzestrzeganiu ustawy sejmowej o święceniu niedziel i świąt przez kupca jarosławskiego T. Margla z prośbą o interwencję. Tymczasem p. Margel do dnia dzisiejszego handluje w niedzielę i święta książkami.

Kwartet Polski z Poznania wystąpi z koncertem w sali Sokoła w Jarosławiu w poniedziałek dnia 30 b. m. Pod względem wartości artystycznej krytyka niemiecka stawia go na równym poziomie z kwartetem czeskim i brukselskim, a wyżej od słynnego kwartetu wiedeńskiego Roségo. W skład kwartetu wchodzi trzech profesorów Akademii muzycznej w Poznaniu i p. Gonet. To ostatnie nazwisko jest sensacją dla Jarosławia. P. Gonet bowiem był niedawno uczniem gimnazjum w Jarosławiu, a obecnie jest uczniem Akademii muzycznej poznańskiej i niezwykle wybitnym skrzypkiem.

Z życia młodzieży szkolnej jarosławskiej. W ciężkich warunkach żyjemy dzisiaj wszyscy, w trudnych warunkach pracuje nasza młodzież, a jednak widać młodsze pokolenie nie zarażone jeszcze jadłem zgnilizny moralnej, pozostałej po zaborcach i różnych antypaństwowych machinacjach żydowsko-socjalistycznych — garnie się do oświaty nie tylko na lekcjach szkolnych, ale i w chwilach wolnych od nauki. Np. w gimnazjum II w Jarosławiu już przed rokiem młodzież klas wyższych założyła „Czytelnia uczniów“, gdzie co sobotę po południu schodzą się chłopcy na pogawędkę. Czytają różne pisma dla młodzieży, wygłaszają odczyty, referaty, bawią się różnymi grami i t. d. Już tu w gronie bratnich dusz zaprawiają się do życia towarzyskiego i obywatelskiego. Aby zetknąć się z życiem praktycznym, a zarazem ułatwić kolegom zaopatrywanie się w przybory szkolne, założyli sobie „kram“ z drobiazgami codziennego użytku szkolnego. „Interes“ idzie bardzo pomyślnie ku zadowoleniu kolegów i grona nauczycielskiego. Radosny to objaw — boć jaka młodzież, taki naród.

Nie kupuj nigdy nic u żyda!